

# KURJER LITEWSKI

## REDAKCJA

Plac Katedralny № 4.  
Adres Telegraficzny: WILNO.—KURJER;  
Skrzynka pocztowa № 122. — Telefon № 129.  
Redaktor przyjmuje od 1 do 2 po południu.

## WARUNKI PRENUMERATY

Wraz z tygodnikiem „Życie Ilustrowane“:

|                      |         |         |          |           |
|----------------------|---------|---------|----------|-----------|
|                      | Roznie. | Półroc. | Kwartal. | Miesięcz. |
| W WILNIE             | 8       | 4       | 2        | — 70      |
| Z PRZESYŁKĄ POCZTOWĄ | 10      | 5       | 2.50     | — 84      |
| ZAGRAJANIĄ           | 14      | 7       | 4        | — 1.50    |

Zmiana adresu 20 kop. — Za odwołanie do domu 10 kop. miesięcznie.  
Listów niefrankowanych lub niedostatecznie opłaconych „Kurjer“ nie przyjmuje.  
Rękopisów — nie zastrzeżonych do zwrotu — nie przechowuje.

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY I LITERACKI  
Wychodzi codziennie rano, oprócz dni poświęconych

Wydawnictwa rok czwarty.

Za dołączenie prospektów do „Kurjera“ 7 rub. od tysiąca, oprócz opłaty pocztowej.

Ogłoszenia „Kurjer“ drukuje tylko w języku polskim.

Ogłoszenia przyjmują się tylko do godz. 3-ej popołudniu

## ADMINISTRACJA

Plac Katedralny № 4  
Otwarta od 10 — 5 wieczór.  
W niedziele i święta od 9—10½ rano.  
Skrzynka pocztowa № 122 — Telefon № 126

## CENY OGŁOSZEŃ:

Nadane za jeden wiersz garmontowy w tekście, lub jego miejsce 1 rub.  
Ogłoszenia na 1-iej stronie za jeden wiersz garmontowy lub jego miejsce 50 kop.  
Reklamy za jeden wiersz garmontu lub jego miejsce 30 kop.  
Nekrologi za jeden wiersz petitiu lub jego miejsce przed tekstem 50 kop., po tekście 30 kop.  
Ogłoszenia z wyjątkiem za jeden wiersz petitiu lub jego miejsce 15 kop.  
Drobne ogłoszenia za jeden wiersz petitiu 3 kop., najmniejsze 30 kop.

## REDAKTOR

WOJCIECH BARANOWSKI.

KIEROWNICZKA LITERACKA ELIZA ORZESZKOWA.

SEKRETARZ REDAKCJI LUDWIK ABRAMOWICZ.

Numer pojedynczy 5 kop.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych prosimy adresować: Do Redakcji „Kurjera Litewskiego“ w Wilnie. — Ogłoszenia, oferty i listy w sprawach prenumeraty prosimy adresować: Do Administracji „Kurjera Litewskiego“ w Wilnie.

Numer pojedynczy 5 kop.

### Prenumeratę i Ogłoszenia do „Kurjera Litewskiego“ przyjmują:

|  |  |   |                                       |   |   |  |   |  |   |  |   |
|--|--|---|---------------------------------------|---|---|--|---|--|---|--|---|
| <b>W WILNIE:</b><br>Wszystkie księgarnie i agentury. | <b>W MIŃSKU:</b><br>Czł. „Kur. Litew.“, Podgórna 38 księgar. W. Makowskiego.   | <b>W KOWNIE:</b><br>Księgar. I. H. Ossowskiego, ks. Józefa Zawadzkiego (K. Rutski). | <b>W ROSIENIACH:</b><br>A. Ostrowski. | <b>W BIAŁYMSTOKU:</b><br>Księgarnia Kaufmanna, księg. M. Inarskiej. | <b>W WITEBSKU:</b><br>Księgarnia Czerwińskiej.                | <b>W SŁONIMIE:</b><br>„Księgarnia Polska“.   | <b>W MOHYLEWIE:</b><br>Księgarnia Syrkowej.                             | <b>W PONIĘWIEŻU:</b><br>Księgarnia „Apsvietimo“.                               | <b>W SZAWLACH:</b><br>Księgarnia K. Sawicza.  | <b>W LIBAWIE:</b><br>Dop. naukowy J. Jacuński. | <b>W KIJOWIE:</b><br>Księgarnia L. Lidskowskiego. |
| <b>W SUWALKACH:</b><br>Księgarnia S. Lewinowskiego.  | <b>W WARSZAWIE:</b><br>Kantor własny E. Czajewski, Nowogrodzka 26; Biura Ogłoszeń: L. i E. Metz i C-o, Krakowskie Przedmieście 53; G. Ungra, Wierzbowa 8 i Aleje Jerozolimskie 78, Buchweitz, Marszałkowska 120. |   |                                       | <b>W ŁODZI:</b><br>Biuro ogłoszeń Buchweitz, Piotrkowska 69.        | <b>W KRAKOWIE:</b><br>I. Hopas i Salomonowa, Sławkowska L. 2. | <b>W ŁWOWIE:</b><br>Biuro dzienników i inseratów S. Sokolowskiego, Paśaz Hausmana 9. | <b>W PARYŻU:</b><br>Biuro ogłoszeń Raczkowskiego, Cité de Trevisi № 14. | <b>W MOSKWIE:</b><br>Biuro ogłoszeń L. i E. Metz i C-o, Miasnickaja d. Sykowa. | <b>W PETERSBURGU:</b><br>Kantory Ogłoszeń: L. i E. Metz i C-o, Morska 11; A. T. Filipowa, Karawanna 11 i Księgarnia Polska, ul. Jekateryńska 2. |  |   |

Oprócz tego prenumeratę przyjmują wszystkie księgarnie, kioski, biura dzienników, oraz zagraniczne urzędy pocztowe.

**Celem uniknięcia przerwy w otrzymywaniu „Kurjera Litewskiego“, uprzejmie prosimy o wczesne nadsyłanie prenumeraty na kwartał III-ci i 2-gie półrocze.**

# KONIAK SZUSTOWA



## ŻYRANDOLE KOŚCIELNE

Lamp i Żyrandoli na natf. gas i sprytny. Porcelany, fajansu, szkła, galanterji etc. etc. **„F. KOZŁOWSKI“** Warszawa, Rymarska № 7. **S. Nowacki** OBECNIE 26 2 228a **Reparacje i odnawianie żyrandoli i bronz. kościelnych.**

**Teatr Polski.** W niedzielę d. 22 czerwca 1908 r. W OGRODZIE PO-BERNARDYŃSKIM 390a. Pierwszy raz **„ELIKSIR MŁODOŚCI“** Pierwszy raz farsa w 3 aktach Hirsbergera. W poniedziałek d. 23 **„Szukajcie dziecka“** wod. w 4 akt. Z. Przybylskiego z muzyką Zihlera.

**OGRÓD BOTANICZNY** Otwarta letnia scena, program nowy. 44a  
**Żniwiarki Walter Wood'a „STANDARD“** są to bezsprzecznie najlepsze maszyny żniwne; dwa lata pracują bez żadnej reperatury. Następujące zalety cechują żniwiarki Walter Wood'a: Cały mechanizm jest zakryty, nie podlega więc zakurzeniu się i psuciu. Niema zupełnie tańcucha, który wcześniej czy później rozciąga się i pęka. Główne koło biegowe jest z kutego żelaza, a nie z lanego, jak w innych żniwiarkach. Z chwilą, kiedy człowiek usiadzie na siodełku, osiąga się znakomitą równowagę, wskutek czego przodki są zupełnie zbyteczne, gdyż dyszel nie naciska na karku końskie. Żniwiarki Walter Wood'a „Standard“ są najmocniejsze i znalazły największe rozpowszechnienie w Królestwie Polskim oraz w Kurlandji, gdzie wymagania rolników są największe.

**Skład Towarzystwa Rolniczego w Wilnie,** ul. Zawalna № 9. Posiada na sprzedaż ŻNIWIARKI Walter-Wood'a „STANDARD“ MAC CORMICKA OSBONA. 10-2-785a

**Kondycji na wakacje na wsi** poszukuje student Politechniki Łwowskiej (ukończył szkoły w Rosji). Specjalność: matematyka, polski, rosyjski. Udzielać może lekcji w zakresie szkół realnych. Wyjedzie zaraz. Oferty nadsyłać proszę pod literami: Z. P. do Administracji „Kurjera Litewskiego“ 10-9-184ag

**HOTEL ST. GEORGES** Duża sala balowa. Restauracja najlepsza w mieście. Koncertakwartetuosolistów. 0-5-205a

**8 kl. Gimnazjum Obywatelskie z pensjonatem.** Patr. ogł. drobne estate. 10-5-186a

**SALWATOR PLASTER na ODCISKI** apteki W. BOROWSKIEGO, w Warszawie, ul. Przejazd № 2. Cena pudełka 35 kop.

**Dr. B. S. Rafelkes** osiadł w Wilnie przyjmuje z chorobami wewnętrzными i dziecięcimi od 9-11 r. i 5-7 pp. 11-1 ul. Wielka 23, obok poczty. 231a

**Dr. O. BERNSTEJN** asystent Kliniki Królewskiej prof. Sokołowskiego chorób skórnych, syfilis, wenerycznych, naczościowych, ul. Zawalna 33, godz. 9-11 od 4-7. 4-232a

**LECZNICA PRYWATNA** z kózkami stałymi i dla kobiet spodziewających się porodu akusz. E. Wysockiej-Gringhaus. Przy leceniu lekarz-akuszer. Koszta bardzo przystępne. Wilno, ul. Portowa d. № 3, 86-65 2-gi dom od Zawalnej. 908a

**MASAŻ OGÓLNY** dla mężczyzn i kobiet, perski i szwedzki, od otyłości i dla nabycia siły; masaż kosmetyczny, usuwanie zmarszczek na twarzy sposobem nowym. Przyjmuje u siebie od 11-1 i od 5-7 w. Można wyjechać. Adres: Garbarska (Kozłowska) № 14-7, Masazyżka K. Brzostowska. 8-83a

**Dr. OLKIN** powrócił z zagranicy i przyjmuje chorych. Choroby: wewnętrzne, dziecięce i nerwowe. Przyjmuje od godz. 10-12 w południe i od godz. 5-7 wiecz., ul. Niemiecka d. 3 m. 10. 3-2-226

**NA RAFIE.** Zwalczając, namiętnie nieraz i gorąco partyjną działalność Narodowej Demokracji na Litwie i Białejrusi, musieliśmy się [narazić ze strony ludzi małej, powierzchownej myśli, oczywiste, na zarzut, jakobyśmy Narodowej Demokracji... „nienawidzieli“. Głupi to zarzut i niesumienne, niesumienni powtarzają go też mogą jedynie... Ludzie sprawiedliwi, spokojni zrozumieją, iż swoich, nawet gdy codzień walczą się z nimi, gdy codzień z głęboką wiarą mówią im się: „błaznie“, gdy przewidyje się szkodliwość ich czynów, gdy hamuje się ich i ostrzega „nienawidzić“ jednak nie można. Ma się do nich żal tylko, żal nieraz bolesny, straszny, lecz jednocześnie bratnią miłość. Każdy, fałszywy krok ich — boli, natomiast każda zmiana ku lepszemu, w hasłach, metodach, czy postępkach — cieszy, raduje, napełnia otuchą. Tak być musi, tak być musi szczególnie w walce ideowej, w żadnym razie nie będącej walką klasową, walką o zysk — lecz idącej ze ścierania się dwóch wiar jedynie, z których każda inaczej i każda po swojemu rozumie pomysłność narodu i wiodące do niej drogi. To też bez nienawiści, bez złośliwej niby jakiejś „uclechy“ spoglądamy i my od pewnego czasu na przeobrażenia, odbywające się wśród wielkiej masy, niedawno jeszcze wspólnym hasłem Narodowej Demokracji hołdującej. Patrzymy, obserwujemy, wyciągamy wnioski, czekamy... Od czasu, gdy przywódcy doniedawna wysoce naszym zdaniem politycznego (w nastroju ogólnym przynajmniej) stronnictwa schylił głowę przed zasadą rozsądku, trzeźwości i rachuby, sympatja nasza jest raczej po ich stronie. Jeśli potrafią opanować rozwydrzone marzycielstwo i krzykactwo tłumy, jeśli zaszczepią

pią mu choć cząstkę własnych, poczynionych w polityce, doświadczeń — tłum ten w doręczny może zwoła i polityczny świadomy zamieni się zastęp. Oby tak było... tego pragniemy gorąco.

Alieci od czasu, gdy prezes Koła Polskiego przemówił, jak na polityka przystało, od czasu, gdy rozgraniczyć potrafił mrzonki od polityki praktycznej, od tego czasu zdobył wprawdzie wdzięczność powściągliwych i rozsądnych, lecz jednocześnie zakotłowało się wśród tłumów. Te same dionie, które go na wyżyny wyniosły, dziś zaciskają się przeciw swemu wodzowi z zacięłością i gniewem. Pomruk rośnie... Trzeba mieć uszy zaphane partyjną watą, by go nie słyszeć. Trzeba być obojętnym przemian w łonie narodu — świadkiem, by go się nie zlekkać.

Na dnię mas ludowych budzony jest znów duch protestu, protestu przeciw logice, rozwadze, przezorności. Smutni nauczyciele na strunach elementarnych instynktów i bezkrytycznych upragnień mas grają, działają, judząc, różniąc, podniecając, przypominając sny stare. Nacjonalizm polski rozpadła się już wyraźnie na nacjonalizm kompromisowy, rzekłbym, i nacjonalizm radykalny. Ten ostatni wśród nas jest mas i w naszych warunkach fatalnych powodzenie ma, niestety, zapewnione.

Bat rządowy smaga bezlitośnie i odbiera ludziom spokój; smagany tłum nie umie zaś politykować — to umięja, a prztem dojrzałość polityczna ogółu naszego — jest żadna. Przywyki do politycznych efektów — schlebiano zamiłowaniu temu... kto trzeźwił — nazywał się „ugodowcem“.

Dziś to się maści na p. Dmowskim, na tych, co mieli odwagę zainauguracji w polityce Demokracji Narodowej nowy kurs rozsądku. — Sykanie i wrzask słyhać już zewsząd, wszęchpolska lewica nie ustaje w wysiłkach.

Dmowski — „państwowiec“, a więc „ugodowiec“, Dmowski, wyrzekający się Litwy i Rusi, Dmowski, skazujący wszęchpolskie morze na rolę słowiańskiej rzeczki... oto Dmowski-antychryst w ilustracjach politycznych naszych nieprzejednanych. A pamiętajmy zawsze, że w masie naszej jest „nieprzejednanych“ najwięcej; stara się o to sam rząd przeciwie, wciąż obrażając narodową dumę.

Politycy à la p. Wł. Studnicki, pełni zresztą zamasztyści i swady i po swojemu, jak wszyscy walący tylko łbem w ścianę — konsekwentni, politycy tacy posuch zdobędą wśród tysięcy bez trudu. A że lba narodu nie pożałują — to pewna, walić nim w murz twarde będą aż do krwi... nie

obejdą ich, nie poczekają aż skruszeją... I oto wisi w powietrzu niebezpieczeństwo wielkie. Panowanie nad psychiką, mas zdobyć mogą najszkodliwsi, podniecający uczucia, mącąc myśl. Wszak akcja zbliżenia słowiańskiego choćby — to w ich oświeceniu zbrodnia, to oddanie Polski na łup Rosji... Tak każe dowodzić przebiegłość tym, którzy wogóle drwią ze związków narodów, w walec ich na pazury upatrując tylko przyszłość i chwałę. Pojęcie to znów sączą w społeczeństwo. Fatalne! Cofać się poczynamy na drodze naszego ludzkiego postępu.

Powtarzam więc, niebezpieczeństwo jest wielkie... Wczasy zapobiedz mu, nie ignorować je należy. Słowo: konsolidacja wymówiono... i przebrzmiało — Tymczasem konsolidacja żywiłów umiarkowanych i rozważnych będzie może niezadługo konieczną... Inaczej... tysiące umysłów i dusz polskich dostaną się znów w spony straszliwych marzycieli. I znowu pocnie się targanie oszalałej niemocy i błędzenie w ciemności. I, kto wie, przyjdzie moment może, gdy i p. Dmowski powtórzy będzie musiał znane słowa bolesne: „można coś zrobić dla polaków, nie z polakami“... Moment taki, nas, którzy niby to „nienawidzimy“ narodowej-demokracji — przeraża. A niemożliwy w dzisiejszym stanie rzeczy nie jest. Ludzie rozważni, powstrzymujcie nawałę „narodowego“ warcholstwa, „nacionalistycznej“ złości... Powstrzymujcie ją wszyscy razem bez względu na różnice waszych pojęć.

W. B.

### NIEPOKÓJ NIEMCÓW.

Zdemaskowanie przez prasę polską podziemnej akcji niemieckiej w Królestwie Polskiem zaniepokoiło w najwyższym stopniu Niemców nadbałtyckich, zwłaszcza, że sprawa nabrała ogólnoeuropejskiego znaczenia.

Dotychczas pocieszano się jedynie — pismo „Kurjer Warszawski“ — że, mimo wszystko, prasa reakcyjna rosyjska stał będzie nadal po stronie niemieckiej. Nagły jednak zwrot w tym kierunku opinii rosyjskiej i do tego, pod wpływem broszury p. Stefana Gorskigo, zjawienie się w „Nowoje Wremia“ wstępne-go artykułu, ostro piętnującego robotę pruską w Królestwie Polskiem, w umysłach bürgerów nadbałtyckich zrodziło uczucie szeroko sięgających obaw.

Organ ruchu niemieckiego, „Rigische Rundschau“ (№ 737), nie może powstrzymać się od wyjawienia całej swej wściekłości. Streszczając artykuł z „Nowoje Wremia“, nie szczędzi ironji i kończy zapewnieniem, że cała akcja ma na celu instygowanie przeciw państwu niemieckiemu. „Rigische Rundschau“ odwołuje się jeszcze do sentymentów germanofilijskich Międzyskowa, w nim jednym upatrując jeszcze sprzymierzenia. I o niego jed-

nak organ niemiecki obawiać się saczy, na, skoro „Nowoje Wremia“ odważyło się już w artykule redakcyjnym wstępnym tak gorąco poprzeć przeciwniecką broszurę p. Gorskigo“.

### O wywłaszczeniu.

Poseł Zygmunt Dziembowski z Poznania wygłosił w Krakowie bardzo zajmujący odczyt o wywłaszczeniu polaków w Poznańskim. Wywody prelegenta, wybitnego parlamentarzysty i publicysty, jednego z najpoważniejszych działaczy społecznych i narodowych Wielkopolski, dają jasny obraz położenia, stworzonego po wejściu brutalnej ustawy w życie; ponuczają o sposobach, jakimi społeczeństwo tamtejsze przed najnowszym gwałtem państwowym zamierza się bronić i obronić.

Ustawa spotkała się, jak wiadomo, z surowym sądem całego świata cywilizowanego, a w szeregu tych, co ją potępiali i piętnowali, nie brakło i głosów niemieckich. Na zarzut bronili się rząd pruski i w parlamencie i przez oddaną sobie prasę, bronili się argumentem, że znajduje się w „stanie wojennym“ z żywiołami polskimi, a wojna usprawiedliwia wszelkie środki wyjątkowe. W tem właśnie brak poczucia etycznego okazał się najmocniej.

Wojna istotnie uznaje pewne zarządzenia wyjątkowe, ale dzisiejsza wojna, wojna państw cywilizowanych, nie narusza własności prywatnej, stara się nawet ochraniać ją wszelkimi rygorami praw i dyscypliny wojskowej. Przypatrzmy się, jaki proceder ma mieć ten system „walki“?

Ustawa nadaje komisji prawo wywłaszczenia, którego dalszy przebieg spoczywa w rękę władz administracyjnych. Prezes rejencji mianuje komisarza, który z wybranyimi ekspertami szacuje dokładnie wartość wywłaszczonego majątku. Wydział obrotowy, w którego skład wchodzi jeden polak, wydaje dekret, mocą którego ustanawia się kwota ekspropriacyjna. Skoro komisja złoży dekret do depozytu, następuje weryfikacja stanu wsi, zapada uchwala dodatkowa i w tej chwili własność dana prywatna polska przechodzi na komisję. Wolno właścicielowi mieszkać u siebie jeszcze przez trzy miesiące, poczem następuje ekscmisja. Właścicielewi oraz komisji przysługuje prawo odwołania się do sądów, które mogą jedynie kwotę ekspropriacyjną powiększyć, względnie zmniejszyć.

Wywłaszczeniu podlega wszelka własność nieruchomości z wyjątkiem komentarzy, kościołów i fundacji dobroczynnych. Wywłaszczeniu mogą podlegać także grunta niemieców. Klauzulę tę ustanowiono ze względu na to, aby umożliwić wywłaszczenie obcokrajowców ze względu na traktaty handlowe, gwarantujące państwu ościennym równe prawa w ludności tubylczą. Ze względów ekonomicznych wywłaszczona będzie przeważnie wielka własność, gdyż wywłaszczenie małych gruntów byłoby zbyt kosztowne. Wywłaszczenie ma otrzymać pełne odszkodowanie, a zatem przedewszystkiem wartość ziemi, budynków, i

sz strat pośrednich, jak np. kosztu przeprowadzki.

Na zakupno ziemi wydało państwo od r. 1886 sumę 450 milionów, obecnie uchwalono dalsze 275, tak, że razem wynosi fundusz komisji trzy czwarte miljarda.

Mimo milionów komisja wskazuje niedobry ekonomiczny i polityczny. W latach ostatnich, mimo kolonizacji, powiększyła się własność polska o 63.000 hektarów.

Ustawa osadnicza nie wpłynęła ujemnie na stan posiadania ziemi w rękę polskiemu. Według ustawy, należy dać pełne odszkodowanie, a to wypadnie bardzo wysoko, gdyż cena ziemi nadzwyczajnie się podniosła.

Wasciele, uzyskawszy sówite odszkodowanie, kupili inny majątek i to zazwyczaj od Niemca, bo dziś wielkopolski polak rzadko majątku się pozbawia.

Natomiast niekorzystnie wpłynęło wywłaszczenie na lud robotczy pod względem narodowym. Wprawdzie robotnik znajduje pracę, ale chodzi o to, aby ją otrzymał na wschodzie państwa, a nie szedł na zachód.

Dla Kościoła katolickiego wpływ będzie również niekorzystny. Po wywłaszczeniu katolików - polaków, pozostaną parafie opustoszałe, gdyż na miejsce dawnych parafian osiadają kolonistki ewangelicy.

Cóż w obronie zrobiło społeczeństwo? Mieliśmy wiele i rezolucje, ale rozważni ludzie dzielnicy wielkopolskiej rozumieją, iż trudna obrona we wszelkiej walce ekonomicznej nie zatłwia się agitacją, wiecową robotą. Własność wielka da sobie radę, gdyż zastęp wyszkolonych w tej sprawie prawników i ekonomistów służyć będzie jej radą i pomocą.

przemysłowienia prowincji, aby stworzyć zarobek i źródło do pracy dla mieszczan i chłopów wywłaszczonych. Sprawa ta trudna, bo wielkiemu przemysłowi trzeba dostarczyć węgiel; na miejscu rozpoczęła się już praca, aby go uzyskać i po skrzętnych poszukiwaniach w ziemi może rozwiązać się ten problem.

Z wiara w przyszłość, opartą na sile żywotnej narodu, spokojnie patrzy w przyszłość społeczeństwo wielkopolskie. „Straż nad Wartą” czuwa i niechybnie obroni skarby narodowe, ile sił starczy.

Chomiaków w Peterhofie.

O posłuchaniu prezesa Dumy w Peterhofie. „Birż. Wiadom.” podają następujące szczegóły:

Powróciłszy z Peterhofu, Chomiaków niezwłocznie przybył do pałacu Tauryskiego.

„Rozmowa, którą zostałem nasłuchany” — mówił Chomiaków — trwała przeszło godzinę. Wrażenia moje są jaknajlepsze. Stosunek do Dumy i do jej pracy jest wysoce miłościwy. Wszakle pogłoski niepokojące w związku z rozprawami nad flotą i preliminarzem ministerjum wojny są bezpodstawne.

„Blizszych wyjaśnień Chomiaków dać nie chciał, dla zrozumiałych, jak mówi gazeta, powodów.

„Zaprzeczył tylko, że złożył szczegółowe sprawozdanie z przebiegu prac Dumy.

„Przywódcy państwowych zadowoleni są szczególnie z tego, że Chomiaków wykonał wielkie reformy, które zdolała przeprowadzić Duma w swych komisjach: reformę sądów lokalnych, prawo 9 listopada, uwolnienie przedterminowe itd.”

„Posłowie cieszą się z tego, że Chomiaków był łaskawie wysłuchany.

„W związku z tem mówią w kuluarach, że Chomiaków podkreślił na posłuchaniu, iż wytworzył się prawidłowy i dobry stosunek, pomiędzy Dumą i rządem, i nie ukrył tego, iż słowa ministra Schwartza, że rząd jeszcze nie stracił zaufania do Dumy, wywarły wśród posłów przygnębiające wrażenie.

„Członkowie komisji obrony państwowej zwracają uwagę na to, że Chomiaków szczegółowo omówił punkt widzenia Dumy w rozprawach nad preliminarzem wojennym i kredytami na marynarkę.

„Mówią, że to słowa Chomiakowa były przyjęte łaskawie.

„W ogóle w Dumie z powodu ostatniej audjencji panuje ogólna radość. Przepisują jej słuszenie — mówią w końcu „Birż. Wiad.” — ogromne znaczenie.

Sprawy galicyjskie.

(Od własnego koresp. „Kurjera Litewskiego”)

Lwów, d. lipca.

Z pewnym niepokojem oczekiwaliśmy dnia wczorajszego, na który wyznaczono proces mordercy namiestnika. Po ochłonięciu z pierwszego wrażenia, gdy oburzenie instyktowne ustąpiło miejsca spokojnej refleksji, zaczęły odzywać się głosy, mitygujące w społeczeństwie pragnienie zemsty. Nie przestając — rzecz prosta — surowo potępiać — zamachu Sycyzińskiego, starali się przedstawić niektóre okoliczności łagodzące. A te ostatnie faktycznie istnieją.

Mając to na uwadze, niepodobna zabójcy kwalifikować, jako zwykłego zbrodniarza, działającego jedynie pod wpływem nienawiści osobistej lub dla osobistej korzyści. W przekonaniu własnym, Sycyziński był mścicielem krzywd swego narodu, niezgody innego nie pragnąc, jak poprawy doń tego ludu.

„I rzeczywiście, stopniowo przychodziły w społeczeństwie polskiem żądania kary jaknajsurowszej, zemsty najbezpośredniejszej. Zaczęło wyrażać zdanie, iż w interesie polityki naszej nie leży wcale czynienie z człowieka tego męczennika i bohaterą narodowego. Sycyziński, ułaskawiony, przed, czy później przekona się, że zbłądził i może działać znowa na lud swój otrzeźwiająco; Sycyziński umarł, Sycyziński — ofiara stanu się początkodawcą idei terroryzmu w Galicji; pociągane za sobą sznur naśladowców — mścicieli, a imię jego może się stać świętością narodu.

„Węć też — jak rzekłem wyżej — z pewnym niepokojem oczekiwaliśmy dnia wczorajszego.

„Z niepokojem, bo — znając surowość kodeksu austriackiego, który za mord, spełniony ze świadomością, dyktuje tylko karę śmierci — nie mieliśmy prawa wątpliwości, że proces zakończy się bezwzględnie dla mordercy wyrokiem.

„Od samego rana gromadziły się przed trybunałem (przy ul. Batorego) tłumy publiczności. Większa część stanowiły rusini; między nimi zaś zwracała powszechną uwagę matka oskarżonego, czarno ubrana. Zarówno w sieni, jak na korytarzach, ustawiono liczne żandarmów, którzy przepuszczali tylko osoby, zaopatrzone w bilety wstępu. Gmach otoczony był policją, a w podworcu skonsygnowano oddział piechoty.

„Wszystkie te środki ostrożności okazały się zbędne: żadnych zaburzeń nikt nie starał się wywołać. Proces miał przebieg poważny, spokojny i czuć było smutek ciężki po stronie oskarżającego.

„Gdy, po odczytaniu po polsku aktu oskarżenia, adwokat Lewicki zażądał powtórzenia tego samego po rusińsku, przewodniczący wnet polecił spełnić to życzenie. I tak już do końca sprawy dawało się zauważyć delikatne unikanie wzajemnego drażnienia się, omijania wszelkich uogólnień, zaczepiających o struny

ważni plemiennej. Przewodniczący przy okazji zaznaczył, iż oświadczenia nie odpowiada za czyn oskarżonego; Sycyziński również, w mowie swej, wygłoszonej ze swadą i zapałem, wyraził, że do narodu polskiego nienawiści żadnej nie cznie, lecz oburza go tylko system rządów, za który odpowiedzialną czyni wyłącznie jedną warstwę społeczeństwa. Oskarżony, jest to młody człowiek, dość przystojny, długi podbródek szpiczatego kształtu, zwichrzoła czupryna nadała mu wyraz młodego uśmiechu. Przemówienie Sycyzińskiego trwało przeszło godzinę. Twierdził on, że przyszedł do wniosku, iż w drodze parlamentarnej rusini nie zdobyć nie mogą. Wniosek absolutnie błędny, jak stwierdził jeden z posłów socjalistycznych w parlamencie wiedeńskim, który postępek Sycyzińskiego — jako popełniony w państwie konstytucyjnym — nazwał „niedorzecznym i niestosownym”.

„Chwilami rozprawa sądowa sprawiała wrażenie polemiki idealnej; zapominano się, że nad głową jednego z mówców wisi miecz Damoklesa — wyrok straszliwy i niemiłosierny.

„I ciągnęło się to od godziny 9-ej rano do 2-jej po południu. A co moment inne wzruszenie ogarniało zgromadzonych. Gdy komisarz Skrzyński przypomniał ostatnie słowa hr. Potockiego, który, przytomnie uśmiechając się, żegnał ukochaną swą żonę słowami: „Byłaś szczęściem mojem, słońcem, jasnością.” — nawet wśród rusinów niektórzy pospuszali głowy, by ukryć łzy. Nie bez celu wygłoszone były następujące słowa Sycyzińskiego: „Żał mi było hr. Potockiego, jako człowieka; nienawiści do niego nie czulem, ale myślałem, że tam, gdzie jest walka, muszą paść i niewinni. Postanowiem dać życie za życie; za łzy wdowy i dzieci namiestnika ofiarować łzy własnej mej matki i siostry”.

„O godzinie 4-tej — po ciężkiej, zda się, końce nie mającej, dwugodzinnej przerwie — trybunał postawił sędziom pytanie.

„Skrytoobjętowo odrzucili. Potwierdzili morderstwo.

„Cóż mogli innego odpowiedzieć, wobec przynajmniej się podanego, wobec zresztą pochwylenia go na gorącym uczynku?

„I zapadł wyrok — śmierć przez powieszenie.

„Tak chce kodeks, w chłodnie, szablone paragrafy ujmujące nieuchwytnie odcielenie czynów ludzkich, jak często różnych od siebie, choć pozornie jednakich.

„Polska prasa galicyjska zachwycuje się wobec wyroku powściągliwie.

„Kodeks austriacki — jak podnosi „N. Reforma” — nie zna zbrodni politycznego morderstwa. Wyrok więc był z góry przewidziany i żadna ława przysięgłych, żaden trybunał, po takim, jak wczorajszy, przebiegu procesu, innego wyroku wydać nie mógł.

„Dalszy przebieg sprawy nie zależał od opinii polskiej. Tutaj już otwiera się pole dla trybunału, który z pewnością względów ludzkości lekceważył nie chciał.

„Zbrodnia Sycyzińskiego — pisze dalej „N. R.” — obliczona być mogła jedynie na wyrządzenie wielkiej krzywdy narodowi polskiemu przez przedstawienie go w roli ciemnielczy, doprowadzającego pobratymcy lud do czynów rozpaczliwych. Tę krzywdę wyrządził chciał nam Sycyziński i zbrodnio jego apoteozą jest partja ukraińska. Przed tą krzywdą potrafimy się obronić także po tym procesie, bo prawda musi wre-

szcze wywalczyć sobie posłuch. Ta obrona będzie naszym zdaniem, narzuconem nam z zewnątrz, w sposób od nas niezależny.

Byłby najwyższy czas, aby teraz bogdaj przyjaciele Sycyzińskiego przyszli do upamiętania i zrozumienia, że przez zbrodnię nie nabywa się jeszcze tytułu do bohaterstwa i nie zdobywa się w konstytucyjnym państwie dla swego narodu tych warunków rozwoju, do których prowadzi jedynie zmuszona droga uczciwej pracy publicznej i kulturalnych wysiłków.

„Nie wszystko jednak skończone. Zatwierdzenie wyroku może nie nastąpić. Pozostaje apelacja i łaska monarcha, a o wyjednanie tej ostatniej ma się podobno starać sama namiestnikowa, tudzież sąd.

„Muszę tu jeszcze zwrócić uwagę na fakt błędnego porównania procesu Dobrodzickiej ze sprawą Sycyzińskiego. Pomijając różnice zasadnicze, należy pamiętać, że jakkolwiek kodeks austriacki w stosunkach do życia wewnętrznego nie odróżnia zbrodni politycznej od kryminalnej, jednak Austria, na mocy umów międzynarodowych, nie wydaje obcym państwom ludzi, ściąganych za przestępstwa polityczne, popełnione na terytorjum obcym. Skoro zaś ich nie wydaje, nie może też karać.

„Proces Dobrodzickiej miał więc tylko na celu kwalifikację czynu jej: jako kryminalnego lub też politycznego. Gdy dowiedziono, że zamach miał podkład polityczny, przepisy prawne same już stanęły w obronie oskarżonej.

NA ZJAZD SŁOWIAŃSKI.

Delegacja polska na zjazd słowiański w Pradze, składać się będzie, jak wiadomo, z piętnastu członków. Pięciu austriackich Galicja, dziesięciu przypadnie na polaków z Państwa Rosyjskiego. Zabor pruski udziału w zjeździe nie wzięło. Z Królestwa Polskiego, jak donosi „Przegląd Powszechny”, pojadą w imieniu Demokracji Narodowej: pp. R. Dmowski, J. Harasiewicz, J. Ślaski i Z. Baliński; od stronniactwa polityki, pp. L. Straszewicz i H. hr. Potocki; od Zjednoczenia Postępowego, przewodniczącym Aleksander Świętochowski, i p. Łypaciewicz. Dwa mandaty, jak już donosiliśmy, przypadają w udziale Litwie i Rusi.

Władysław Mickiewicz.

W siedemdziesiąt rocznicę urodzin.

Pariz, 27 czerwca, 1908 r.

„Są ludzie, którzy, pracując w zakonie, nie mają zaciśniętych ust, nie ubiegają się o rozgłos ani zaszczyty, jakoby nie czuli ni zasług swych, ni dobra, którego przysparzają społeczeństwu. Zapewne niechęć ich do szumnych owacji uszanować należy, lecz nie na miejscu byłoby ukrywanie istotnie wielkich zasług przed społeczeństwem, które nie pragnie zasklebiać się w egoizmie i niewdzięczności.

Oto delegaci najszerszych kół polskich zamieszkałych w Parzys, złożyli adres „Władysławowi Mickiewiczowi, który w ojczyźnie zaszczytnie obchodził się powściągliwie. Długość życia i zaszczytne powołanie, jakże wielkie, w Parzys, złożyli adres „Władysławowi Mickiewiczowi, który w ojczyźnie zaszczytnie obchodził się powściągliwie. Długość życia i zaszczytne powołanie, jakże wielkie, w Parzys, złożyli adres „Władysławowi Mickiewiczowi, który w ojczyźnie zaszczytnie obchodził się powściągliwie.

DCINEK „KURJERA LITWESKIEGO”.

ZJAZD SŁOWIAŃSKI w Pradze Czeskiej w 1848 r.

Historja się powtarza. Zapowiedziany i mający się odbyć wkrótce zjazd słowiański w Pradze Czeskiej, przywołał nam na pamięć, że przed 60 laty, a mianowicie d. 31 maja 1848 r. zwołany został do tejże Pragi taki sam zjazd, mający na celu zjednoczenie słowian w obronie swych praw narodowych i politycznych, gwałconych w głównej mierze przez inwazję niemiecką. Zjazd ten powitał „Przyjaciel ludu”, ówczesny tygodnik, wychodzący w Lesznie, następującymi słowami: „Ważne to, a w historii narodów słowiańskich niesłychane zdarzenie, zasługujące na uwagę naszą. Długo uciskani, wypieniani przez nienawistnych sobie Niemców, słowianie odcięli się i przyszli do uznania godności swojej, do poznania przynależności swego i stanowiska, na na jakim postawieni są między ludami świata.

„W tem to poznaniu się, zrzucił słowianin obcą sobie szatę, w którą odziany go nieprzyjaciel, a swą własną poszukiwać zaczął, w której od wieków było mu zawsze do twarzy. Widzimy to osobliwie u słowian, pod niemieckim panowaniem będących, jak wszystkie, porzucający narzucony sobie język, krzątają się około mowy ojczystej, jak domagają się o prawa i swobody narodowe.

„Nie dziw więc, że w tej gorliwości o największą spuściznę ojcowiska, widząc się zagrożeni ze wszech stron, zapagnęli się połączyć w jednym węzłem braterstwa, podać sobie ręce ku wzajemnej pomocy i podporze, że zapagnęli poznać się... „Przez wiele wieków obszerne zamieszkiując krainy, z obojętnością, a nienawiścią poglądając na siebie, nie troszczyli się brat o brata. Ale zabłysnął dzień szczęśliwy, błysła myśl wielka, która połączyć miała jedną matkę dzieci, pogodzić poważnione syny, zatrzeć wszelkie niechęci, rozplomić miłością wzajemną, serdeczną.

„Było to zwołanie kongresu, zjazdu wszelkich słowian”.

„O pracach przygotowawczych zjazdu i samym jego przebiegu znajdujemy ciekawe materiały w broszurze \*) znanego historyka, Jędrzeja Moraczewskiego, biorącego udział w zjeździe. Z ważniejszymi ustępami tej broszury warto się zapoznać, choćby dla samego odzwierciedlenia ówczesnych prądów i nastrojów i zestawienia ich z dzisiejszymi. Szczegóły organizacji i prace przedwstępne „kongresu”, jak go nazywa Moraczewski, mają w chwili obecnej również wielkie znaczenie, choćby jako materiał porównawczy.

„Kongres słowiański — pisze autor broszury — na dzień 31 maja do Pragi zwołany, poczynano po piśmie czasowych, a zwłaszcza u Niemców, za dzieło polityki rosyjskiej. Wyszedł on atoli z Poznania. \*) Opis pierwszego zjazdu słowiańskiego w Pradze.”

nia. Stało się zaś to w ten sposób.

„Po uroczystych przywitaniach i mowach, zaczął czynności swoje zjazd, podzielony na trzy sekcje, z których pierwsza obejmowała Czechów, morawian, ślązaków oraz słowaków z północnych Węgier, druga zaś polaków i rusinów. Po otwarciu kongresu dopiero przyłączył się do niej ślązacy, wysłani z Cieszyńskich, jako też rosjanie: Bakunin i Miloradow.

„Prócz czterdziestu znakomitych mężów z Galicji, na których czele stał Leon Sapieha, Jerzy Lubomirski i inni, przybyło wielu z W. ks. Poznańskiego i z emigracji.

„Sekcja trzecia składała się z chorwatów, słowenów, dalmatów, czyli z tych słowian południowych, którzy liczą się do Węgier i noszą wogóle nazwisko Illirów, oraz z serbów węgierskich. Do niej chciałem zaliczyć wszystkich słowian, zostających pod panowaniem tureckim. „Spodziewano się nawet, pisze Moraczewski, — że zjeździe władka czarnogórów, lecz popełniono wielką omyłkę, bo, jak wiadomo, biskup ten całą swą władzę opiera na pensji, pobieranej od rządu rosyjskiego, za leży od synodu, jest w Rosji święconym, przeto nie grałby właściwej roli na zjeździe, w którym politycy i demokraci mogliby nawet mieć przewagę.”

„Prusacy zaczęli zajmować się podziałem W. Ks. Poznańskiego i to tak, aby część jego była wcielona do Rzeczy niemieckiej. Na Czechów wrzeszczeni Niemcy, że do Rzeczy należeć nie chcą. Jeden z członków poznańskiego Komitetu narodowego uczynił wniosek na posiedzeniu, aby

wezwąć Czechy, jako z innymi słowianami najwięcej styczności mające, do złożenia czegoś na kształt parlamentu słowiańskiego i postawili w opozycji przeciwko parlamentowi niemieckiemu, zebranemu w Frankfurcie.

„Komitet poznański nie sprzeciwiał się i zostawił to staraniom wnioskującego. Udał się on listownie do jednego członka komitetu czeskiego, od którego otrzymał doniesienie, że myśl ta bardzo się ochoczo podoba i kongres zostanie zwołany.

„Zabrano się rąco do dzieła i czyniono przygotowania, a przede wszystkim wybrano komitet tymczasowy, który wydał przepisy, jakim sposobem zjazd się ma odbywać. Z radością też przyjęli wszyscy słowianie nowinę o mającym się zebrać kongresie. A ledwo go ogłoszono, liczni spieszyli deputowani i z własnej woli goście słowiańscy do starożytnej Pragi. Jakież uczucia przejmowały serca bratnie, kiedy wśród okrzyków ludu pierwszy raz ujrzeli się, jakoby w kółku rodzicielskim rozproszone dzieci — ktoż opisać zdoła tę radość? Słusznie też mógł rzec Palacki, witając zgromadzonych — iż to, o czem ojcowie ani myśleli — czego się nie spodziewali, co w młodości zdawało mu się tylko marzeniem, dziś się ziszcilo. Bracia słowianie zdaleka się zebrałi, aby podać sobie bratnie dłonie, aby uczynić związek miłości i braterstwa, a spoglądając na zebranych braci, z serdecznym uczuciem witał i meżnych illirów, kroatów i słowenów i posłów ryercskich serbów i tych, którzy przybyli z obu-

stron niebotycznych Tatr, słowaków, rusinów i polaków, z męstwą i niechęcią znanych, i braci z Morawy i tych, którzy z ostatnich przybyli kończym przesławnej Słowiańszczyzny.”

„Utworzony przed zjazdem komitet tymczasowy kongresu wezwał na członków samych tylko słowian austriackich, lecz naprawdę chciał mieć reprezentantów całej słowiańszczyzny. Składał się on może z dwudziestu Czechów, oraz z polaków: Jerzego Lubomirskiego, Malisza, Grzybowski i Dobrzańskiego. Z polaków atoli jeden tylko Grzybowski, jako mieszkający w Czechach, należał do układania przepisów, według jakich zjazd ma być zorganizowany, oraz programu, czem się zjazd ma zatrudniać. Czesi, biorąc na uwagę swą znaczną większość w komitecie tymczasowym, okazali się tak sprawiedliwymi i delikatnymi, że również przepis organiczny zjazdu, jak program czynności, podali sekcjom tylko jako projekt i radę przyjacielską, a nie jako ustawę wykończoną i obowiązującą mającą.

„Stosownie do tego przepisu organizacyjnego, trzy sekcje poebrały sobie prezydentów i sekretarzy, oraz po 16-tu członków do wielkiej komisji (wielkiego zjazdu), mającej radzić, jakoby w Izbie wyższej, nad tem, co przez pojedyncze sekcje zostanie przyjętem, lubo bez używania veto, a tylko z prawem godzenia sporów. Nadto każda sekcja podała jednego kandydata na wielkiego prezydenta całego zjazdu, czyli jak nazwano, na starostę. Kandydatami tymi byli od Czechów — Palacki, od polaków — Lubomirski, od słowian po-

rocznicę urodzin i z głębi serca płynących życzeń. W Parzys dnia 27 czerwca 1908 r.”

„Z tą tytulową kartą pergaminowej księgi następują tyście podpisów, a w ciągu dnia do mieszkania przy rue Guénégaud, napływać poczyniły telegramy licznych przyjaciół i instytucji, między innymi od Krakowskiej Akademii Umiejętności i od redakcji pism najróżniejszych odcieni.

„Czy skromny ten hołd okolicznościowy odpowiadał rozmiarom zasług szanowanego jubilara — osądzić trudno. Każdy hołd, z głębi duszy płynący, jest wielkim, oficjalnie zaś i zwykle szumne owacje przechodzą bez znaczenia.

„Jednak jubilat dzisiejszy jest twórcą dzieła niepomiernej wagi i znaczenia dla społeczeństwa polskiego, dzieła nieśmiertelnego, które po wiek wieków głosić będzie chwalebnych duchowych wyżyn wieszczą i narodu, z którego wieszczą ów wyszedł.

„Władysławowi Mickiewiczowi zawdzięczamy powstanie muzeum Adama Mickiewicza; powołał je do życia, — ofiarnością swoją i zapobiegliwą pracowitością, — on sam, gdy na muzeum Goethego lud Victora Hugo złożyła się praca wielu jednostek i współdziałanie całego społeczeństwa. Kto wie, czy bez jego dobrej woli i nakładu pracy posiadalibyśmy dziś doniosłą pamiątkę po narodowym wieszczu, czy nie pozostalibyśmy w tyle za kulturalnymi narodami zachodu.

„W roku 1872 udał się Władysław Mickiewicz, pchnięty synowskim pietyzmem, w podróż do kraju celem odwiedzenia miejscowości, w której niegdyś przebywał wielki ojciec jego. Rozpoczął od Konstancji, tytulopola, gdzie już nie dane mu było ujrzeć domu, w którym przemieszkiwał Adam Mickiewicz, dom ten padł ofiarą pożaru. Po uzyskaniu paszportu na przejazd do Rosji, co nie odbyło się bez trudności, aresztowany w Kijowie, lecz wypuszczony na wolność, pojął przez Wilno, Kowno i Nowogródek do Petersburga. Tam doznał gościnnego przyjęcia w domu Franciszka Malewskiego, przyjaciela i towarzysza niedoli Adama Mickiewicza, tam też zaręczył się z jego córką, obecną panią Władysławową Mickiewiczową, lecz opuścił granice państwa Rosyjskiego i postanowił nadal zamieszkać w Parzys.

„Przez gościnne progi mieszkania państwa Władysławowa Mickiewiczów przestępuje od lat czterdziestu każdy polak, którego losy czy to na zawsze, czy na dni kilka związały z stolicą świata. Na synich powieściopisarzy, promadzieli się politycy i wojskowi, wychodzący z 3-let porażek narodowych, późniejsi artyści polscy sławy wszechwiatowej zwrócono, jak młodzież i znów politycy. Salon Władysławowa Mickiewicza stał się owem centrum koniecznym i obowiązkowym, w którym żyje obdyskucjami z kraju i zagranicą, i twórczym ka-żdemu odłamu narodu, w którym każda zdobyta nowa stokrotnie komentowana, znajduje radośne uznanie, a każda porażka spotęgowaną boleść. Tu już zasługa szanowanego przywódcy seniora byłaby dostateczną.

„Lecz Władysław Mickiewicz podjął pracę stokroć cięższą pozosta- wienia narodowi swemu dzieła nieśmiertelnego. Do dziś dnia, piastujący urząd prezesa tutejszej sekcji Krakowskiej Akademii Umiejętności i pilnie strzegący jej zbiorów, z ręką poświęca się kompletowaniu Muzeum Adama, w czem niezmierną pomocą jest mu córka panna Marja Mickiewiczówna. Dzięki jej zapobiegliwości powstał przy Muzeum pokazny zbiór broszur i wzmianek dziennikarskich, odnoszących się do

Kronika Wileńska.

wieczna Adama, które starannie wyszukują się w wydawnictwach i czasopiśmie polskich, francuskich, włoskich.

Nad mego dna nad morzem Tyberjadzkim...

Błękitne, ciche morze Tyberjadzkie W złocistych brzegach, jak płaszcz [się] przelawa,

Modry kobieriec, który dlonie [tłukcie] Weisnęły w ramy cudownego drzewa.

Modry kobieriec, w którym, jak [w] kolebce Płają światel srebrnocięte [strzałki],

A słońce z góry cedzi poblask miłki, Na toń, co błyska, wzdyma się [z szepce].

...Tyżes to? twoj-że to głos? czy [słuch] mam? Szal, zwienne szepcy, skrzyż [podróżnych] insekt...

Pod czyjąś stopą zaszeleciał piasek Twardy, jak koncha rzeźbiona [w]ichrami,

Płyniesz, jak żniwiarz, utrudzony [wielce], Przez one runie modre, potoczyste...

Wplata w odmet zielskiem [ładajakiem], Mierzi cię barka, co się darmo [trudzi]...

Więć mi nie wolno być szczęśliwym [rychakiem], Lecz iść za Tobą, o Rybitwo ludzi?

Płyniesz, a łóżł Twa, pchana [wiosłem] chwackiem, Niknie w szredzódę mgieł i złotych [słeci]...

Znów stoję smętny, jak zbłąkane [dzice], Nad mego ducha morzem [Tyberjadzkim].

Znikles, a jeszcze świecą niezatarte Szlaki twojej łodzi, drży wodna paiza...

Sam, sam wróciłeś... Znów peizam [łomackiem] Śród myśli, fują zbiegających [tłumnie].

Rychołi Chryste? rychoł przyjdiesz [ku] mnie Po wielkiem, cichem morzu [Tyberjadzkim]?

Do oków Twoich, do stóp Twoich [Krzyża].

Stokrotnym plonem odrodzony [Chryste!]

Stokrotnym plonem odrodzony [Chryste!]

Stokrotnym plonem odrodzony [Chryste!]

Stokrotnym plonem odrodzony [Chryste!]

Stokrotnym plonem odrodzony [Chryste!]

Stokrotnym plonem odrodzony [Chryste!]

Stokrotnym plonem odrodzony [Chryste!]

rosyjskie wileńskie i niektóre polskie afisze od p-ny Z. Co ma wspólnie Moskwa z naszym Wilnem?

Od Redakcji.

Stosunek pomiędzy „Kurjerem Litewskim”, a czytelnikami jego zbyt się utrwalił, zbyt stał się zrozumiałym w naszym życiu.

Stosunek pomiędzy „Kurjerem Litewskim”, a czytelnikami jego zbyt się utrwalił, zbyt stał się zrozumiałym w naszym życiu.

Stosunek pomiędzy „Kurjerem Litewskim”, a czytelnikami jego zbyt się utrwalił, zbyt stał się zrozumiałym w naszym życiu.

Stosunek pomiędzy „Kurjerem Litewskim”, a czytelnikami jego zbyt się utrwalił, zbyt stał się zrozumiałym w naszym życiu.

Stosunek pomiędzy „Kurjerem Litewskim”, a czytelnikami jego zbyt się utrwalił, zbyt stał się zrozumiałym w naszym życiu.

Stosunek pomiędzy „Kurjerem Litewskim”, a czytelnikami jego zbyt się utrwalił, zbyt stał się zrozumiałym w naszym życiu.

— Kalendarzyk. Dnia w niedzielę — św. Paulina, jutro — św. Agryppina, pojutrze w wtorek — uroczystość Narodzin św. Jana Chrzciciela.

— Proceja pątnicza. Dzisiaj rano wyruszyły z Wilna, w procesyjnym porządku, dwie procesje pątnicze, z licznymi pobożnymi złożone: o godzinie 7-ej pod przewodnictwem wikariusza kościoła św. Teresy (Ostrobramski) ks. Napoleona Dżakowskiego i godz. 9. z kościoła św. Franciszka (po-Bernardyńskiego), pod przewodnictwem księdza Ceraskiego, do Kalwarii, dla wzięcia udziału w procesji pątniczej.

— Nowo-wyświęceni kapłani. Z dorozważenia rektora seminarium diecezjalnego rzymsko-katolickiego w Wilnie, ks. Jana Uszyły, alumni pomienionego seminarium: Jerzy Andrusiak, Piotr Bachanowski, Ludwik Biesiecki, Michał Bakarewicz, Antoni Gledgow, Henryk Sobolewski, Józef Chłowiński, Ludwik Kordell, Józef Kartanowicz, Jan Matulewicz, Stanisław Mieciewicz i Jerzy Zamej, po ukończeniu studiów kursu nauk seminaryjnych, zostali wysłani do Kowna, dla przyjęcia święceń kapłańskich, skąd po wyświęceniu ich na księży przez J. E. administratora diecezji Amudzkiej, ks. biskupa-suffragana Kaspiera Cyrtowa, wrócili niezwłocznie do Wilna, jako nowo-wyświęceni kapłani diecezji wileńskiej.

— Kiermasz ludowy przy kościele św. Piotra i Pawła, łączony zazwyczaj z uroczystością Serca Jezusowego w dziesiąty piątek, licząc od Świąt Wielkiejnoy, uład się najspanielniej. I pogodnie dopisała i kapującej amatorów z miasta nie brakowało.

— Ze swej strony chemy uczynić „Kurjer Litewski” jaknajbardziej treściwym i ciekawym.

— Ze swej strony chemy uczynić „Kurjer Litewski” jaknajbardziej treściwym i ciekawym.

— Ze swej strony chemy uczynić „Kurjer Litewski” jaknajbardziej treściwym i ciekawym.

— Teatr polski. W niedzielę, po raz pierwszy odegrana będzie nieśmierlna wesoła farsa w 3-aktach „Elksir młodości” (czyli Kosiółki). Obsadę stanowić będą panie: Duninówna, Górska, Jakubowska, Okornińska, Różańska i panowie: Dyblowski, Kunciewicz, Muszyński, Nerowski, Okorniński, Ryll i Wiliński. Główna czerodakowa satyra duńskiego autora Wieda p. t. „2x2=5” jest już w próbach. Znakomita nowość ta nie schodzi z repertuaru najlepszych teatrów w Niemczech, Austrii i Anglii i scen polskich. W poniedziałek zabawy wiodł w 4 aktach „Szkafale dziecko”. W akcie pierwszym oddzielnym będzie kankan, w drugim polka „Lobus”, a w 4-m „coco-walka”.

— Z „Sokota”. Przykładem roku ubiegłego pragnął „Sokół” wileński i w r. b. mając się urządzeniem obchodu „Wianków”, w jakim celu złożone zostało przesłało przed miesiącem podanie do władz, na które jednakże do dnia dzisiejszego nie otrzymano jeszcze odpowiedzi; wobec powyższego, „Sokół” w r. b. „Wianków” urządzić nie może.

— Osobiste. Bawi w Wilnie p. Włodzimierz Dworaczek, kierownik „Ech Miskich”, „Kurj. Lit.”

— Kwiaty w sprzedaży. Na wszystkich główniejszych ulicach oraz w ogrodnictwie publicznym spotykamy stosunkowo znaczną ilość przekupców i roznosieli, już od wiosny wczesnej zajętych sprzedażą świeżych, ciętych kwiatów.

— Sprawa fałszywych świadectw. Podjęte przez ministerium oświaty sprawdzanie dokumentów o wykształceniu średnim osób, obecnie pozostających w wyższych zakładach naukowych, wykazało, iż niektóre, wraz z poświadczeniami, składały fałszowane patenty i świadectwa innych wyższych zakładów naukowych o przebywaniu studentów w liczbie słuchaczy takowych.

— Egzamina. Dowiadujemy się, że w zarządzie kuratora wileńskiego okręgu naukowego, otrzymano od ministra oświaty rozporządzenie, według którego dozwala się zwalniać uczniów od egzaminów przejściowych tylko wyjątkowo i to za każdorazową zgodą ministerium.

— Nasz ideał kobiecy. Uwzględniwszy obszernie dział literacki, historyczny i społeczny zwrócimy też baczną uwagę na czyste dziennikarskie informacje, wprowadzając z dniem 1 lipca.

Losy pamiętek po Jonku wileńskim.

Przed kilkoma laty umarł w Wilnie s. p. Piotr Zeligier, niegdyś, za wileńskich najpiękniejszych czasów Monarszki, wykonawca długoloty partii Jonka w „Halcu”. Grob jego na cmentarzu po-Bernardyńskim, niestety, nie posiada dotąd choćby najskromniejszego pomnika...

W tych zaś dniach, organizowano obecnie w Moskwie muzeum teatralne nabyto u panny Zeligiera za 250 rb. model składany teatru, oryginalnie pomysły i cały własnoręcznie wykonany bardzo gustownie przez s. p. P. Zeligiera. Ciekawy konstrukcyjnie, model ten pomysłany był przez Z. w myśl konieczności zabezpieczenia budynku teatralnego od klęski nagłego pożaru, a powstał pod wrażeniem słynnej katastrofy ogniowej, której pastwą padł Ringtheater. Piękny ten model, badany był przez warszawskich, petersburskich (w specjalnej komisji rządowej) i wileńskich budowniczych i in. rzeczoznawców, którzy bardzo chwalili pomysł Zeligiera. Niestety, w kraju nikt nie mógł jakoś nabyć tego ciekawego modelu i drogiej po artyście polskim pamiętki.

W Moskwie też nabyto do muzeum

Z chwili.

Obecna Duma Państwowa, uznana za niezgodną z wybudowaną nową guch dla Dumi i w tym celu wybrała komisję, z 11 posłów złożoną, dla opracowania tego projektu, a więc dla wyszukania nieśa i odpowiedzialnego, obliczenia kosztów niezbędnych, oraz ułożenia warunków konkursu na plan nowego gmachu. Komisja, krom tego, winna będzie wybrać za czasów jury dla stanowiącia w sprawie użyczenia nagród, oraz dokonania wyboru projektu najlepszego w konkursie odbyć się mającym.

Wobec skłóceń między dwoma punktami przedewszystkiem: a) kara śmierci się znowi i b) w wypadkach, kiedy zastosować według praw dzisiejszych zastosowana kara śmierci, ma ona zostać zamieniona w dożdnę zastosowania następującego z kolei artykułu. Ustawy karnej.

Do projektu prawa został dołączony memoriał, który udowodniał absolutną bezcelowość kary śmierci, jako środka groźby.

W sierpniu r. b. zamierzone są, w morzu Bałtykiem masowy morskie, na których mają być obecni agenci mocarstw zagranicznych.

W sierpniu r. b. zamierzone są, w morzu Bałtykiem masowy morskie, na których mają być obecni agenci mocarstw zagranicznych.

Koniec Świata.

Niezwykły ten utwór, omawiany wspaniale przez wszystkie przeglądy europejskie, pelen zarówno fantazji jak głębi myślowej, czyta się z naprężoną ciekawością. Trzecią jego potężną ciekawą ideją na tle wszelkich zmian, wynalazków i przeobrażeń, jakich widownia domniemanie będzie świat w przyszłości.

W półroczu nadchodzącym, rozpoczniemy również druk: Najnowszej powieści ELIZY ORZESZKOWEJ.

W feljtonie „Kurjera Litewskiego”, którego objętość zwiększamy, zamieszczać będziemy Rozbiory krytyczne współczesnej literatury polskiej WALEREGO GOSTOMSKIEGO

Przeglądy literatury zagranicznych pióra WILLY ZYNDRAM KOŚCIAŁKOWSKIEJ.

Zwalczający pewne nieprzewidziane trudności, wkrótce też rozpoczniemy dawno zapowiedziane Pamiętniki z r. 1863 CZŁONKA RZĄDU NARODOWEGO Jakóba Gieysztor.

Własne telegramy zagraniczne.

Własne telegramy zagraniczne, a od jesiennej sesji Dumi Państwowej także

Własne telegramy petersburskie.

Własne telegramy petersburskie, a od jesiennej sesji Dumi Państwowej także

Własne telegramy petersburskie.

Własne telegramy petersburskie, a od jesiennej sesji Dumi Państwowej także

Własne telegramy petersburskie.

Własne telegramy petersburskie, a od jesiennej sesji Dumi Państwowej także

Własne telegramy petersburskie.

Własne telegramy petersburskie, a od jesiennej sesji Dumi Państwowej także

Własne telegramy petersburskie.

Własne telegramy petersburskie, a od jesiennej sesji Dumi Państwowej także

Własne telegramy petersburskie.

Własne telegramy petersburskie, a od jesiennej sesji Dumi Państwowej także

Własne telegramy petersburskie.

Własne telegramy petersburskie, a od jesiennej sesji Dumi Państwowej także





SKŁAD TOWARZYSTWA ROLNICZEGO W WILNIE

posiada na sprzedaż znakomite żniwiarki

Walter Wood'a „STANDARD”

Poniżej przytaczamy niektóre odezwy rolników o żniwiarkach „STANDARD”:

Toloszczyna (g. Wołyńska), 23 kwietnia 1908 r.

W odpowiedzi na zapytanie WPanów z dnia 14 kwietnia r. b. donoszę, że z nabytych od WPanów 2 żniwiarki „STANDARD” Wooda jestem najzupełniej zadowolony. Jedną z nich nabyłem w roku 1905, drugą zaś w roku zeszłym. Konstrukcja żniwiarek tych jest nadzwyczaj silna i za znakomitego materiału, dość powadzić, że kosztą naprawy przez ciąg trzech kampanii nie wyniosły 10 rb. chociaż w 1905 roku żniwiarka pracowała w warunkach wyjątkowo złych, na polach źle uprawionych, w nowo objętym majątku. Pilośwać jednak należy, by noże były ciągle ostre i matry podciągane. Sity pościągawki wymaga bardzo niewiele, para średnich koni zupełnie wystarcza. W roku zeszłym dożyły u mnie do żniwiarki około 500 morgów zboża ogółem. Jarzyny nawet bardzo podszły koniucy, cięły wżorowo. Przy sprzedaży zwyższania nasienych koni i przelotu jest to narzędzie wprost nieocenione. Żniwiarki moje są obecnie w stanie doskonałym i jak się zdaje, tegoroczna kampania przebiega bez remontu. Zdaniem więc moim żniwiarka „STANDARD” zasługuje na jaknajszersze zastosowanie i nikt z pewnością nie pożałuje, wydanych na nią pieniędzy, bo w przelocie jednej kampanii oszczędzi się opłaci.

Z uznanowaniem Leon Miodę.

Dobra Kamień (g. Lubelska), 16/2 1908 r. Żniwiarka „STANDARD”, która w roku zeszłym nabyłem w składzie W. Panów, najzupełniej odpowiada wymaganiom, stawianym dla narzędzi rolniczych, rozumiejąc tu zwykłe oddalenie od większego miasta, skąd sprowadzenie montera połączone jest z wielkimi kosztami.

W kampanii ubiegłej zjechała ona mniej więcej 200 morgów zboża, nie potrzebując ani razu najmniejszej naprawy; zadowolony z trzema prostymi mechanizmami i zabezpieczeniem od zewnętrznego uszkodzenia i zanieczyszczenia. Potrzebuję siły paru koni, robi nadzwyczaj lekko nawet przy zbiegu pochylonym. Dla tych względów, a głównie dla pierwszego, polecam żniwiarkę „STANDARD” szczególnie gospodarstwom, które zmuszone są obywać się kowalim byle jakim.

Z poważaniem Stanisław Cywiński.

Dobrobródz (g. Siedlecka), 18 maja 1908 r. Niniejszym, stosując się do życzenia WPanów, z przyjemnością zaświadczam, iż

nabyła przezemnie w roku ubiegłym żniwiarkę Waltera A. Wooda typu „STANDARD”, pracowała przez cały sezon sprawnie i dobrze. Sprzedaż dwóch średnich koni okazał się zupełnie wystarczającym do pociągu. Z nabytą tą maszyną jestem zupełnie zadowolony i z całą sumiennością każdemu rolnikowi polecić ją mogę.

Józefat Blyskos. (Ryły poseł).

Dubie (g. Siedlecka), 23 kwietnia 1908 r. Nie mam słów na pochwałę żniwiarki typu nowego A. Wooda „STANDARD”, dowód najlepszy, że mając 2 lata temu jedną, przeszło roku wziętą drugą, i ani razu nie potrzebowałem żadnej naprawy, prócz ostrzeżenia noży! — tembardziej, że zbierając zeszłego roku, całą krestycyję, nie miałem w tym 120 morgów łubinu. Każdemu więc sumiennie polecić ją mogę, jako prawdziwie znakomite narzędzie. Przy tej sposobności załączam podziękowanie szefowi firmy, że mnie namówił na nią.

Z uznanowaniem Marcie Kawalek.

Doronicz (g. Kielecka), 27 kwietnia 1908 r. W odpowiedzi na zapytanie WPanów, donoszę, iż byłem zupełnie zadowolony z wyników pracy żniwiarki Wooda nowego typu „STANDARD”. Jest to narzędzie silne a lekkie przez całe żniwa pracowała bez zepsucia się. Stanowczo twierdzę, że żniwiarka „STANDARD” jest najlepszą do żniwiarek — to chyba dość pochlebna opinia.

Z poważaniem K. Schwarzenberg Czerzy.

Sienica (g. Mińska), 6 kwietnia 1908 r. W odpowiedzi na zapytanie Sz. P. P. donoszę, że żniwiarka „STANDARD” odpowiada w zupełności wszelkim wymaganiom i jest doskonałą maszyną.

Również czuję się w obowiązku zaprotęstować przelotu tym paru głośno (odezwy w roku zeszłym) twierdzącym, że żniwiarka „STANDARD” jest za ciężka na parę koni. Parę koni szła nadzwyczaj lekko.

Żniwiarka w roku zeszłym pracowała na przestrzeni ok. 50 mor. oziminy, i 100 jarzyny. Pozostają z szacunkiem Jan Okolew.

Komorowo (g. Łomżyńska), 25 kwietnia 1908 r. W odpowiedzi na list WPanów, mam honor zamknąć, iż z nabytej żniwiarki Waltera A. Wooda nowego typu „STANDARD” jestem najzupełniej zadowolony i

nważam takową za jedną z najlepszych znanych mi żniwiarek, wyróżniającą się swą silną budową i praktyczną konstrukcją, z których to względów powinna sobie zjednać powszechne uznanie.

Z uznanowaniem W. Ostrowski.

Rębnik (g. Warszawska), 27 kwietnia 1908 r. W posiadaniu odezwy Towarzystwa z dnia 14 b. m. mam honor zamknąć, iż żniwiarkę, którą obecnie używam tylko „STANDARD”, uważając takową za najlepszą. Maszyna do dzisiaj wyróżnia się swą prostotą, trwałością i precyzją. W ubiegłym sezonie dwie żniwiarki zebrały u mnie około 200 morgów oziminy, 50 owsa i 65 łubinu.

Z wysokiem poważaniem Marjan Wierniewicz.

Gnieznowo (g. Płocka), 24 lutego 1908 r. Niniejszym czuję się w obowiązku uprzedzić podziękować W. Panów za przysłaną w roku zeszłym żniwiarkę „STANDARD” Wooda, która w porównaniu z innymi żniwiarkami stawianą na pierwszym planie. Żniwiarka „STANDARD” Wooda w zupełności odpowiada naszym warunkom, jest mocno zbudowana, w użyciu lekka, nie obciąża koniom karków, a para średnich koni może lekko zająć 10 morgów zboża dziennie.

W roku zeszłym żniwiarkę „STANDARD” zebrałem 70 morgów pszenicy, 35 m. żyta, 40 jęczmienia i 20 m. owsa i literalnie nie się w żniwiarcie nie uszkodziło; nadmieniam, że żniwiarka zarówno dobrze pracowała na płaszczyźnie uprawy, jak również i na wazkich zagorach. Zwykle płacim za ścięcie kosa morga rb. 1 — więc żniwiarkę „STANDARD” mam obecnie darmo.

Sprzedaż żniwiarki „STANDARD” byłam się początkowo zająć nią na polu oraniem w przelotu żony, przy bardzo dużej ilości przegonów, lecz spróbowałem i przekonalem się, że doskonale w tak przykrych dla niej warunkach funkcjonuje, a zatem nie pozostaje mi nic więcej dodać, jak tylko, że żniwiarka „STANDARD” jest maszyną niezrównaną.

Przyjemnie mi jest przesyłać tych słów kilka dla objaśnienia W. Panów, jak również kupującym.

Z poważaniem B. Wierkiewicz.

Bzozowska (g. Kielecka), 23 Maja 1908 r. W odpowiedzi na list WPanów z dnia 14 kwietnia r. b. pośpieszając donieść, że za żniwiarki Waltera A. Wooda nowego typu

„STANDARD” jestem zupełnie zadowolony. Żniwiarka ta pracowała zupełnie dokładnie, bez zepsucia, i uważam, że jest najodpowiedniejszą dla naszych gospodarstw. Sprzytało to pomocą żniwiarki „STANDARD” 60 morgów zboża ozimych i 70 jarczy. Większej ilości morgów żniwiarka sprzątnąć nie mogłem w roku zeszłym, gdyż mam nie równo pola. Dzięki WPanom za tak dobre i niezbędne w gospodarstwie narzędzie i pozostaje z uznanowaniem i. Głucki.

Z poważaniem i. Głucki.

Rożenek (g. Piotrkowska), 22 kwietnia 1908 r. W odpowiedzi na list WPanów z dnia 14 b. m. uprzedzić, że nabyta u nich żniwiarka Waltera A. Wooda typu „STANDARD” pozagała u mnie w roku zeszłym 100 mor. oziminy i tyleż jarzyny, w tem około 30 mor. łubinu. Robotę wykonała całkiem poprawnie i bez zepsucia się. Jest lekka w użyciu.

Z poważaniem i. Kozłowski.

Nowosielka (g. Wołyńska), 19 Lutego 1908 r. W odpowiedzi na zapytanie W. Panów z d. 12 b. m. miło mi donieść, że z nabytych od W. Panów w roku ubiegłym 2-ich żniwiarek „STANDARD” Wooda jestem najzupełniej zadowolony. Oba żniwiarki zebrały w warunkach wyjątkowo złych, na polach źle uprawionych, pracując w zbożu posiętym na zaledwie raz odwróconej skłbie osmiolatek odlegów.

Zaczynając żniwa, byłem przekonany, że albo prawie zupełnie nie będę mógł używać żniwiarek, albo też będę je ciągle reparaował i byłem zdumiony, że wytrzymały taką kampanię, prawie bez żadnej przerwy, przerywając zaledwie jednego tatarskiego w przelocie całej pracy. Tak dodatni rezultat przypisywać mogę, tylko wyjątkowo silnej budowie tych żniwiarek. Wyróżniam dwiema żniwiarkami „STANDARD” 350 morg, w tym 150 m. pszenicy i żyta, 124 m. owsa, 30 m. dobrego bobiku i 18 m. innych zbóż.

Po wypaleniu powyższej pracy żniwiarki przesyłać do pomocy na drugi folwark, gdzie na roli dobrze wyranej wyższej jeszcze z górą sto morgów.

Na dowód, jak jestem zadowolony z tych żniwiarek, wkrótce obstatuję jeszcze jedną żniwiarkę tego samego typu, a przy sposobności proszę przyjąć podziękowanie za polecenie mi tak wytrzymałego, dobrego narzędzia.

Z poważaniem Edmund Ostaszewski.

W odpowiedzi na list WPanów z dnia 14 kwietnia r. b. pośpieszając donieść, że za żniwiarki Waltera A. Wooda nowego typu

Towarzystwo Ubezpieczeń „ROSJA” St.-Petersburg, Morska № 37. Rachunek zysków i strat za 1907 r. Bilans na 1 stycznia 1908 r.

Table with financial data: Dochody (Zobrano premji w 1907 r., Wnieśliśmy przez Tow. Reasekuracyjne na ich udział w latach, Otrzymano procent od kapitału Towarzystwa), Wydatki (Wypłacono ubezpieczonym, Wypłacono premje za reasekuracje, Utrzymanie Oddziałów i komisowe agentów, Wydatki Zarządu, Dodano do zapasów promji), Zysk (Na korzyść ubezpieczonych, Na korzyść Towarzystwa), Pasywa (Kapitał zakładowy, Kapitały zapasowe, Zapasy promji, Należności Tow. Reasekuracyjnym i innym wierzycielom, Różne pozycje pasywowe, Zysk Towarzystwa za 1907 r.).

Dom Handlowy Józef Jacuński w LIBAWIE. Poleca po cenach hurtowych: Angielską TOMASÓWKĘ, Chł. saletę, Superfosfat Kajnit. W wyborowych, mocnych workach, z gwarancją za 5-5 dobro towaru. 096a

OSZCZĘDNOŚĆ CZASU I PIENIĘDZY przy użyciu Willandera oryg. szwedzkich kucharek nafiowych „SVECIA”. NAJSILNIEJSZY PŁOMIEN, NAJMIEJSZE ŻUŻYCIE NAFTY, NAJWYKWIETNIEJSZY FABRYKAT. Do nabycia we wszystkich składach naczyń kuchennych. A. WILLANDER, Sztokholm, Szwecja. ZNAM ŚRODEK ZUPEŁNEGO WYLECZENIA SYFILISU we wszystkich objawach przez użycie roślin. Szczęśliwy i świadcząca wysyła się po nadesłaniu 3 marek kop. Adres: St. „Sosięda” dr. i. Szyr-Wiazimski, przy w. k. (K. L.) E. I. ANOSOW.

BRACIA Jabkowsce WARSZAWA, Bracka Nr 23. Materiały: JEDWABNE, WELNIANE, BAWELNIANE, BIELIZNA damska i męska. Wyroby pończosznicze. SUKNIE i BLUZKI odpasowane, GALANTERJA, KOŁDRY, FIRANKI. Wysyłka Katalogów, — prób, — zleceń po nad Rb. 12 bezpłatna.

Jesteś chory na syfilis. Choroba ta przesładuje cię, stosowałeś wszelkie możliwe leki karstwa, straciłeś dużo pieniędzy, a choroba rozwijała się nieustannie i nie wyleczyłeś się do tej pory. Przesładuje cię straszna myśl, że choroba ta jest nieuleczalna, na szczęście jesteś w grubym błędzie. Istnieje naukowy preparat, zalecony przez departament medyczny, zbudany pod kierunkiem profesorów i lekarzy; wszyscy oni dali o niego świetne świadectwa. Preparat ten znajduje się w sprzedaży we флаконках, mieszczących po 10 sztuk w pudełku: Leczenie trwa około miesiąca. Wynik leczenia — słowa profesora Franciszka Mraher — była zupełna wyleczenie syfilisu. Dwa pudełka, zawierające 20 флакончик, wysyłamy do zupełnie wyleczenia syfilisu, kosztują rb. 10. Wysyłka po nadadstaniu pieniędzy lub za kaucją. St. Petersburg, Ekonomiczne Aptekarskie Depo, Litewskiej pr. d. № 30, 18. Brozura naukowa wysyła się na żądanie. 5 + 739a

IWONICZ zakład zdrojowo-kąpielowy i klimatyczny (Stacja kolejowa Iwonice w Galicji). Najlepsze Szwedzkie steno-jedowo-bromowa. Oddawana woda z jej skutecznością we wszystkich postaciach zotów (seroforty) dla chorob kości, jamy nosowej, uszu, skóry i w ogóle we wszystkich chorobach wymagających przyspieszenia odnowy materii. Oczyszczenie ortopedyczne i masażowe. Inhalatoria systemu „Waldermar” i systemu „Clara”. Kąpiele w gorącym powietrzu systemu „Lana”, 12 sztuk sztuczne kąpiele gazowe. Lekarze zakładowi: Docent Dr. Antoni Gabryszewski z Łodzi i Dr. Julian Stanisławski z Krakowa, 6 lekarzy wolno powołanych. W sezonie I. od 15 maja do 20 czerwca i w III. od 20 września do końca września, mieszkanie znacznie tańsze — Uwzględnienie od taksy na podstawie świadectwa ubóstwa udziela się tylko w III. sezonie. Urządzenie zakładu warowne, oświetlenie elektryczne, ciepła, kąpiel zakładowa, w której odprawa się oddzielenie Mieszkanie na mieszkanie, woda mineralna, sól, ług i przyjmują i wszelkich wyjaśnień udziela Dyrekcja Zakładu Zdrojowo-kąpielowego w Iwonicy.

CHORYM OSZABIANYM, ZDENERWOWANYM. Uczony profesor doktor Brownmu jak i apetyt, spokojny sen, Secuar, 72-letni słabowity staru-energie, wesołość, wagę ciała, szek, zauważył, że u wszystkich t. p. — Odezwy z listów chorych i chęli ludzi zdrowych, duże grono lekarzy o płynie Secuara: — chęli nasienne wyrabiała wielką ilość płynu nasennego, dodają chęci im sil. energii i chęci do pracy, przezemnie z laboratorium, i chęci. — U starszych zaś i ludzi, którzy nie mają chęci, zmniejszają i prawie zupełnie płynu nasennego nie wyrabiają, co powoduje słabość i uczucie przygnębienia. — Brak tego płynu nasennego zastąpił on jednorożnym płynem, wziętym od czworonożnych zwierząt (płyn Secuara), poczci zaczął znów wykazywać i pracę z dawną energią. Od owego czasu lekarze stwierdzili, że płyn Secuara jest niezaprzeczalnym przyrodoznawczym, niezastąpionym, niezmiernie skutecznym, rozstrząsa skutek umysłowego i fizycznego zapracowania, suchotach, paraliżu, osłabieniu męzkiem, wodnej puchlicie, cukrowej chorobie, skrofotom, syfilisem, reumatyzmowi, podagra i t. p. słowem, że przywraca on wszelkie nie normalne czynności organizmu.

Należowe pijaństwo. raz na zawsze, można wyleczyć tylko „Schiziatinem”. Cena pudełka 2 rub. 25 k. Odezwałeś się od palenia w ciągu tygodnia, mógłbyś tylko za pomocą „Antitobaccinum”. Cena 2 rub. Pijaństwo, stosownie do wartości. Wysyła za zaliczeniem pocztowym. Zamówienia przyjmują wypożyczni F. Stok, Petersburg, Oficerska 50-57. 32-9-701a

Bezpłatnie wysyła się popularyzacyjno-naukowa broszura (64 str.), ułożona pod red. D-rów Abramowa i Winogradowa. Jak przegradyć życie, wzmacnić siły, nadzwyczajnie chorobami, pracą, lub wyczerpaniem, z odzwaniem chorych i d-rów o płynie Secuara. Adres: gaul. Kozłowski d. № 12, m. 213. D. Kalendarz (dom własny) Moskwa. 12-413a

Miernicze Biuro w Rydze. Wielka Jakowlewska 28, telef. 1764. WŁAŚCICIELE: Inż.-Bud. Aiwił Buchholz, asystent politechniki w Rydze, Agronom August Gize, Inż.-Bud. Edgar Szmidt. Przyjmują zamówienia na: Roboty pomiarowe: Pomiar miast, Triangulacja, Zdejmowanie planów, Pomiar lasów, Badania geodezyjne dla dróg żelaznych, czos i regulacji rzek. Niwelacje wszelk. rodz. itd. Podział wsi na folwarki, Parcelacja majątków ziemskich. 3-2-786a

W dzielnicy m. Wilna „ZWIERZYNEC” wyprzedają się działki, które zdane pod budowę, mając na znaczenie zniżenie cen. Zwracają się w Petersburgu do Komisji Krajowej dacyjnej interesów: A. Pieczonka i S. ul. Troicka № 9 i w Wilnie do kantoru tejże Komisji „Zwierzynece” ul. Gedymina i Monastera telefonu № 46, lub Wilneńskiego Biura KOMISOWEGO W. Tromszczyński i S. ul. Wielka № 4, telef. 1764a

Fabryka Maszyn i Odlewnia Żelaza „MARS” M. SZUWAŁA w Kownie. WYRABIA: części składowe do pieców, maszyny rolnicze, turbiny, maszyny młynarskie, maszyny do obróbki drzewa, maszyny dla transmisji i robót kotłarskich. NAPRAWY, REMONT i USTAWIANIE MASZYN. Poszukuje się energicznych agentów.

REUMATYZM, PODAGRĘ, NEURALGIE, ŁAMANIE KOŚCI. leczy szybko i radykalnie BALSAM „PROMETEUSZ” D-ra Budniackiego. Wystarcza 2-3 wleciań tego preparatu, aby doznać jego zbawicznego działania. Balsam „Prometeusz” służy naukowemu preparatowi wpatowanej medycyny. Szeroką klinicę, doświadczoną wykazał niewątpliwie działanie „Prometeusza”. Dużo dziękujących listów. Stosowany jest przez lekarzy w miejscowościach leczniczych na Kaukazie z wielkim powodzeniem. Cena flakonu i rb. 50 kop. Wysyła za zagł. poczt. Moskwa, Pietrowskaia Wer., d. № 30. M. Budniacki, 5-700a w Wilnie skład główny u B-ci Isserlin.

R. H. BÖRCHERT, Ryga. Kamienie naturalne. — Kamienie sztuczne. Nalewanie sztucznej masy na stare zużyte kamienie młyńskie na miejscu w młynach, wedle nowej opatentowanej metody. Zdolny, wyćwiczony w nalewaniu monter wysyła się bezpłatnie. 2-2-788a

Zakład Blacharsko-Architektoniczny L. Balińskiego. w Warszawie ALEJE JERZOLIMSKIE № 72. Telefona 786. Zakład wykonawca w dziedzinie artystycznej blacharskiej Figury świętych i posiada takowe na składzie, również wyrabia wszelkie figury allegoryczne do świąt, do fontan i t. p. wazony, fontany, rozety i białe i srebrne do wentylacji, centralnego ogrzewania i do innych celów fabrycznych. Niezależnie od robót powyższych wykonawca wogóle wszelkie roboty w zakresie blacharstwa wchodzące: pokrywa dachy, mury, kopuły i t. p. różnymi materiałami, przyjmuje naprawy, malowanie i konserwacje dachów. Kosztorysy i rysunki na żądanie wysyłam gratis. 2438 14-7-041a

Nowowynaleziony kosmetyk niezrównany zalet PUDER „FLORA” D. HARTMANA w Wiedniu III/1. Jest najwyższym wynalazkiem ostatniego czasu i jedyny odznaczający się niezrównaną delikatnością za czystość, t. j. jako niezawierający ołowianych ani bismutowych domieszek, firma gwarantuje, że należy żądać jedynie pudru „Flora” D. Hartmana, a nie przyjmować żadnych innych pudrów, które bez względu na ich nazwę. Jedną próbę skłoni każdego do stałego używania tego cudownego środka. Prawdziwie tylko z oryginalnym podpisem wynalazcy D. Hartmana, wien i powyższym rysunkiem na każdym pudełku. Do nabycia we wszystkich składach aptecznych i perfumeryjnych. Hurtowa sprzedaż: Towarzystwo I. B. Segal w Wilnie.

Gimnazjum męskie i szkoła realna z prawami rządowych zakładów naukowych M. A. PAWŁOWSKIEGO (Wilno, Wileńska d. Oskierki). Rozpoczęto przyjmowanie prób do klas: przygotowawczej, 1, 2, 3, 4, 5 i 6-gi gimnazjum i szkoły realnej. Prośby przyjmują się od 16 czerwca w poniedziałki i czwartki od godz. 12-2 pp. Egzamina rozpoczyna się 18 sierpnia r. b. 7-2-786a

NIEBYWAŁA OKAZJA! Aparaty fotograficzne do zdjęć wizytowych z 10 przybórmi, całkowity komplet za 6 rub. 6, a również dla zdjęć gabinetowych po 10, 12, 15 do 20 rubli. Tamże przybory, klisze, papiery i pocztówki dla fotografów i amatorów po cenach bardzo niskich poleca: Hurtowy Skład Aparatów Fotograficznych w Warszawie, Twarda 2 2 2 788a

Przyjmowanie prób do Żeńskiej Szkoły Handlowej Gimnazjum Żeńskiego E. P. NIEZDZIURÓWEJ. Oba zakłady naukowe korzystają z praw szkół rządowych. odbywa się w kancelarii szkoły Handlowej (Ostrobromska 29). Z rozpoczęciem roku szkolnego, gimnazjum zostanie przeniesione do nowego lokalu (Ostrobromska 29). Przy obu tych zakładach naukowych otwarty będzie Pensjonat. Praktyczny wykład obcych języków. 28-8-789a